Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

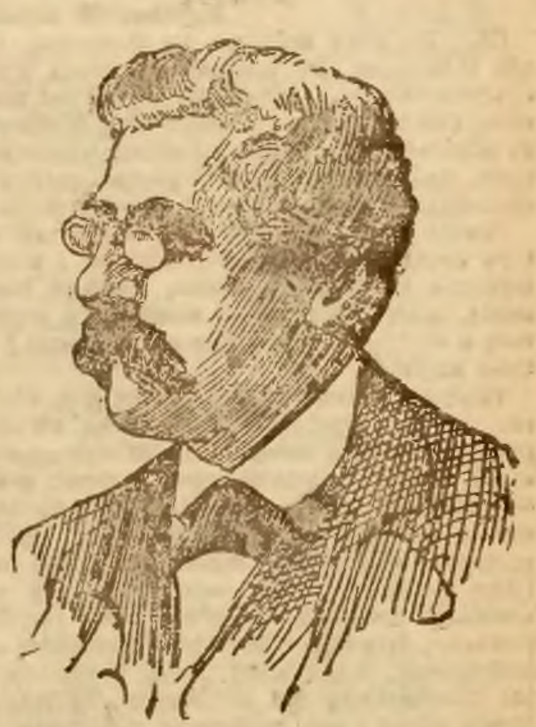
Rok III. | Kraków, Sobota 31 stycznia 1920. | Nr. 31.

Za cenę Gór. Śląska Niemcy gotowe są do walki z bolszewizmem.

Wiedeń (PAT). „Mittagspost" donosi z Berna: Londyński „Observer" oświadcza, że mimo silnej opozycyi nie pozostaje nic innego, jak tylko albo z Moskwą rokować, albo **użyć Niemiec do zwalczenia bolszewizmu.** Wywody „Observers" wywołały w angielskich kołach politycznych **silne wrażenie.** Panuje tam przekonanie, że **tylko (?) Niemcy w związku z Węgrami i ewentualnie (!) z Polską, Czechosłowacyą, Jugosławią i Rumunią będą mogły postawić taką armię**, która **będzie mogła walczyć ze skutkiem z armią czerwoną.** Jasnem jest, że Niemcy **nie uczynią tego bez odszkodowania.** Częściowa **rewizya pokoju wersalskiego byłaby w takim wypadku nieunikniona.** Sądzą, że możnaby pozyskać Niemcy przeciwko Rosyi sowieckiej, **gdyby zniżono sumę odszkodowania i dostarczono Niemcom surowców.** Sądzą też, że Niemcy żądaliby **pewnych poprawek terytoryalnych, w szczególności, aby Górny Śląsk pozostał nadal przy Niemczech.** (Powyższy artykuł „Observera" jest niewątpliwie przemyconą z Niemiec **o**fertą, mającą na celu wytargowanie złagodzenia warunków pokojowych, **a** przedewszystkiem pozostawienie Niemcom Górnego Śląska — przyp. Red.).

Okupacya Raciborskiego odroczona.

Praga (PAT). „Narodni **Listy**" donoszą, **że** obsadzenie Kulczyńskiej części Śląska Raciborskiego przez wojska czeskie zostało znów z **powodów technicznych** odłożone. Przyczyną zwłoki jest okoliczność, że **wojska koalicyjne nie obsadziły dotąd obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku.**



Nowy premier francuski.
ALEKSANDROWI MILLERANDOWI po dymisyi Clemenceau'a powierzono misyę utworzenia nowego gabinetu.

Propozycye polskie na Radzie ambasadorów o zarządzenia obronne przeciw bolszewikom.

Zurych (tel. wł.). Jak donoszą dzienniki, konferencya ambasadorów zajmuje się od kilku dni postępami wojsk bolszewickich i **zarządzeniami obronnemi, przyczem rozważane są w tej mierze rzekomo propozycye polskie.** Najwybitniejsze osobistości wojskowe ententy zostały zaproszone do wypowiedzenia swej opinii. — **Zwłaszcza oczekują referatu marszałka Focha, który to referat ma stanowić podstawę do powzięcia decyzyi.**

Ogólna mobilizacya proletaryatu rosyjskiego przeciw Polsce i Rumunii?

Berlin (B. K.). „**Vorwaerts**" **ogłasza** depeszę iskrową z Moskwy, wedle której Zinowiew miał oświadczyć, że **zamierzoną jest** ogólna mobilizacya proletaryatu rosyjskiego. Armia, **która** się utworzy na podstawie tej nowej mobilizacyi, ma być przeznaczoną **do nowej ofenzywy przeciwko Polsce i Rumunii.**

Czy ogólna mobilizacya w Rumunii?

Wiedeń (tel. wł.). Dzienniki donoszą ponownie z Bukaresztu, że rząd rumuński **zarządził ogólną mobilizacyę.**

Wiedeń (tel. wł.). Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu, rząd rumuński zaprzecza, jakoby wojska rumuńskie **odeszły w kierunku Odessy.**

Zadłużenie świata wynosi 48 miliardów funtów ang.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. podaje wedle „Daily Telegraph" o zdeprecyonowaniu pieniądza papierowego, że **funt angielski stracił 15%, frank 48%, liry 58%, korony austryackie 99%. Ogólny dług wojenny światowy wynosi 48 miliardów funtów szterlingów.** Powiększenie obrotu pieniędzy papierowych wynosi we Francyi 375%, w Anglii 244%, w Stanach Zjednoczonych 171%, we Włoszech 433%, w Niemczech 675%, w Austryi 3.700%.

Secesya radykałów chłopskich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 30 stycznia.

(A) Kilkunastu skrajnych posłów ludowych z dawnego klubu „Wyzwolenia" wystąpiło ze zjednoczonego klubu P. S. L. i utworzyło **nowu** odrębną grupę pod dawną nazwą.

Na tę zmianę wpłynęły na zewnątrz względy natury osobistej i względy przekonaniowe. Jednych bolała cichaczem myśl, że już nie są przywódcami odrębnego klubu, „prezesami" lub wiceprezesami, lecz **muszą ostatecznie** się stosować do woli większości **zjednoczonego klubu** i jego prezesa. Innych ciągną **zapatrywania socyalistyczne**, mniej **albo więcej przysłonięte** programem ludowym, **stale i zawsze ku socyalistom na lewicy.** Ci ostatni **prowadzą teraz opozycyę** przeciwko gabinetowi pana Skulskiego, podczas gdy „Piastowcy" gabinet ten popierają. Dzisiejsi secesyoniści byli zatem w ciągłej rozterce między oficyalnemi **zobowiązaniami politycznemi** i swojemi **sympatyami.**

Ta rozterka się zwiększała ustawicznie w miarę spotęgowania się pracy politycznej w Sejmie. Lewe skrzydło ludowców nie wiedziało, **czy** iść z socyalistami, czy dotrzymywać **zobowiązań wobec prezesa. I ostatecznie poszli za głosem sympatyj** dawniejszych.

Patrząc przecież głębiej na **sprawę powyższą,** widzi się na jej dnie zasadniczą **różnicę kulturalną,** dzielącą część chłopów **w** byłej **Kongresówce,** od ludu w Małopolsce. **Ten lud** Małopolski **zachodniej przechodzi od 1861 roku** i **szkołę** ludową polską i bierze udział **coraz to** żywszy i coraz samodzielniejszy w życiu **samorządnem** i w robocie politycznej całego **kraju.** Dzięki temu rozwija się w ludzie **Małopolski** zmysł realny polityczny, poczucie **rzeczywistości**, umiejętność zdawania sobie **sprawy z tego,** co jest w polityce możliwem, a co albo **mrzonką** albo też musi jeszcze długie lata **czekać na urzeczywistnienie...**

Szkoła i robota polityczna, obie **oparte na kulturze** Zachodu, robią z chłopa w **Małopolsce** jednostkę światłą i wysoce wartościową, **gdyż** pojmującą znaczenie i wartość pracy **pozytywnej**, organicznej i organizacyjnej.

Zupełnem przeciwstawieniem jest **chłop z byłej** Kongresówki. I **w** jego duszy tkwią **skarby** wielkie inteligencyi. Lecz śpią. Do tej **pory zaledwie** tu i ówdzie poczęto je budzić. Życie **gminne**, wprowadzono do Królestwa ustawodawstwem włościańskiem rosyjskiem, było **areną** nie nadającą się do wyrobienia zmysłu politycznego w chłopie. Szkoła dążyła do jego zruszczenia. Służba wojskowa, spełniana w **Rosyi**, przeważnie w Azyi, na Syberyi albo w głębokiej półazyatyckiej Rosyi europejskiej stawiała przed jego oczyma wzory jak najgorsze, byzantyjskie, mongolskie, wręcz przeciwne temu, czem polska kultura i dusza Polski żyły przez szereg wieków. W **Lubelszczyźnie działo się jeszcze** gorzej, niż w Krakowskiem po tej **stronie** kordonu lub na Kujawach. Bo i **Krakowskie i** Kujawy stykały się częściej **z Zachodem. Natomiast** Lubelszczyzna była wystawioną **na silne** wpływy rusyfikacyjne. Jakkolwiek lud **stał** twardo przy katolicyzmie, to **przecież w dziedzinie** świeckiej ulegał coraz to **więcej. I do tego** bezwiednie wpływom **rozkładowym rosyjskim.**

Wszyscy ci secesyoniści obecni, którzy wystąpili z Zjednoczonego Klubu Ludowego i utworzyli na własną rękę nową grupę „**Wyzwolenia**", **są** bezwiednie zatruci **wpływami rozkładowymi anarchii** rosyjskiej. **Nawet ci inteli-**

genci z owej grupy, którzy przebywali po parę albo po kilka lat na uniwersytetach zagranicznych. Nie rozumieją się oni z Piastowcami, zupełnie inaczej oceniają wszystkie objawy życia zbiorowego, całkowicie odmiennie reagują na nie, kładą nacisk większy na krytykowanie tego, co jest, zamiast na stopnie we wprowadzanie poprawek i reform. Są rewolucyonistami chłopskimi, zamiast być ewolucyonistami, jak Piastowcy.

Rzecz jasna zatem, że takie dwie grupy nie mogły iść ze sobą razem na dłuższą metę. Musiało przyjść do rozłamu. Nieubłagani doktrynerzy i kandydaci na „prezesów" poszli na lewo. Nie ulega wątpliwości, że część tych „Wyzwoleńców" znajdzie się prędzej czy później na ławach socyalistycznych. Jeżeli nie w tym sejmie, to w jednym z następnych. Nie będzie w tem zresztą nic złego. Przeciwnie zdjęcie maski ułatwi wszystkim zrozumienie sytuacyi.

W obronie zbrodniarza.

Kraków, 30 stycznia.

(Kr.) Koalicya zażądała od Holandyi wydania Wilhelma, aby postawić go przed trybunał cywilizowanego świata. **Żądanie to jest tak słuszne, tak konsekwentne etycznie i historycznie,** że zdawaćby się mogło, iż żaden uczciwy człowiek, żaden naród, żadna partya polityczna i społeczna przeciw temu nie zaprotestuje.

Złudzenie!... **Rząd holenderski** drapuje się w togę ewangelicznej sprawiedliwości i **odmawia wydania największego łotra, jakiego historya znała, motywując swoje stanowisko wykrętną tezą o nietykalności zbiega politycznego i świętości azylu.**

Teorya zarówno scholastyczna, jak nieszczera. **Przedewszystkiem nie można uważać za prześladowanego zbiega politycznego człowieka, który dla zbrodniczych, egoistycznych pobudek unurzał cały świat we krwi,** który zapaliwszy zarzewie wojny narodów, prowadził tę wojnę w sposób, urągający wszelkim zasadom już nie tylko prawa międzynarodowego, ale wbrew wszelkim uczuciom ludzkości, który bez żadnej potrzeby, **folgując tylko barbarzyńskim swym instynktom, wypuszczał hordy zbrojnych swoich niewolników dla niszczenia kultury, grabienia miast i wsi, masowego mordowania bezbronnych i gwałcenia kobiet.**

Eks-cesarza niemieckiego **nie można w żaden sposób uważać za przestępcę politycznego, lecz za najzwyklejszego łotra,** bandytę, za indywiduum zbrodnicze, wyjęte z pod prawa, za osobnika, dla którego nie egzystuje prawo azylu.

Wprawdzie w starożytności nawet pospolity zbrodniarz uzyskiwał nietykalność, schroniwszy się do świątyni bogów... Ale Holandya nie jest nietykalną świątynią Europy, zaś zbrodniarz starożytny, chroniąc się przed karą u ołtarza bogów, już żywym stamtąd nie wyszedł, ginął z głodu lub z konieczności musiał był oddać się w ręce sprawiedliwości.

Wilhelm żyje w Holandyi w dostatkach, rozporządza milionami, oddaje się nawet, jak słychać, spekulacyom giełdowym, jednem słowem używa życia w tej pełni i rozmiarach, jakichby mu niejeden szczęśliwy człowiek mógł pozazdrościć. Nemezis doścignąć go nie może, bo Holandya szanuje „święte prawa azylu". Czy to nie krwawa ironia, czy to nie policzek, wymierzony historyi i ludzkości?!

Perfidne, nikczemne stanowisko rządu holenderskiego znalazło nadspodziewanie poparcie w „Arbeiter Zeitung".

Demokratyczny, republikański organ wyszukuje sztuczne argumenty i wsiadając na wielkiego konia bezwzględnej, sprawiedliwej miary dla wszystkich — gloryfikuje, „to małe, dzielne państewko (Holandyę), które przestrzegając wielkich ideałów ludzkości, miało odwagę oprzeć się drapieżnemu żądaniu wszechpotężnej koalicyi — i zbiegowi, który z całem zaufaniem powierzył swą osobę jego prawom i ustawom — opieki tej i ochrony nie odmawia".

Posłuchajmy dalszych wywodów i rozumowań „Arbeiterki":

„Wilhelm najbardziej zawinił wobec własnego narodu (wobec obcych narodów jest, zdaje się — bez winy! — przyp. Red.). Tylko własny naród, skrzywdzony, ma prawo go sądzić"...

Wiadoma rzecz. **W Niemczech zbyt rychło obudziła się militarna, a z nią ściśle związana monarchistyczna reakcya.** Przed trybunał niemieckiego ludu postawić zbrodniarza — znaczy to samo, co ławę oskarżonych na tron mu zamienić...

Czy do tego dąży także „Arbeiter Zeitung", niepomna swych rewolucyjnych tradycyi i swego programu politycznego?...

* * *

Koalicya rezygnuje z procesu Wilhelma?

(m-m) Niemieckie pisma donoszą, jakoby koalicya miała zrezygnować ze swego żądania odnośnie wydania Wilhelma. Telegram datowany z Berna zawiera wiadomość, iż w „Britik Weekly", które to pismo pozostaje w bliskim kontakcie z Loydem George'm, ukazała się następująca notatka: „Holandya zapewne nie zgodzi się na wydanie byłego cesarza niemieckiego; należy jednak przypomnieć, że cesarz w każdym razie **pozostać musi na wygnaniu.** Gdyby się znalazł na niemieckiem terytoryum, to na podstawie 228 punktu traktatu pokojowego — musiałoby nastąpić bezzwłoczne wydanie go władzom państw koalicyjnych.

Druga pogłoska o rezygnacyi koalicyi jest rodem z Waszyngtonu i posiada bardzo słabe znamiona autentyczności. Według relacyi dzienników niemieckich, waszyngtońskie koła przyjęły z zadowoleniem (!) decyzyę Holandyi, albowiem amerykańska delegacya pokojowa jedynie dla solidarności (!) popierała żądanie wydania cesarza Wilhelma w istocie, jednak zgoła go nie pochwalała!

Trzecia fala pandemii „hiszpanki".

Kraków, 30 stycznia.

Słów kilka pragniemy poświęcić tej „hiszpance", w której objęcia wpadamy wszyscy po kolei, **by składać potworną hekatombę z istnień, strawionych piekielną gorączką.** Mówimy o epidemii influenzy (hiszpanki), która trzecią **z rzędu falą** wielkiej pandemii wybuchłej w w czerwcu 1918 r., uderza w nasze społeczeństwo. **Na pociechę zaznaczyć należy, że trzecia fala jest słabszą** od dwóch poprzednich, następne będą coraz słabsze, **aż zanikną na okres 30-letni.**

Jak bowiem zbadała medycyna, **pandemie takie nawiedzają glob ziemski co 30 lat i trwają lat kilka.** Obecnie już nastąpiło przesilenie trzeciego nawrotu epidemii, która niewątpliwie trwać będzie krócej od zeszłorocznej.

Chroba ta przenoszona jest drogą zakażenia t. zw. **„kropelkowego"**, to znaczy przy mówieniu, kaszlu, ziewaniu i t. p. oraz przez podawanie rąk, dotykanie zakażonych przedmiotów. Izolacya jest bardzo trudna i wymagałaby sparaliżowania całkowitego stosunków wymiennych. Należy zatem unikać natłoku, miejsc źle przewietrzanych i zachowywać jaknajwiększą czystość.

Leczenie influenzy w wielu wypadkach dało dodatnie wyniki przy stosowaniu surowicy.

Ponadto, jednym ze sposobów, prowadzących do powiększenia odporności przeciw komplikacyom influenzy, są szczepienia ochronne szczepionką przygotowaną z hodowli, wyosobnionych podczas przebiegu danej epidemii. Szczepionka taka została już przygotowana w Państwowym Centralnym Zakładzie Epidemiologicznym w Warszawie, który też dostarczy w obecnym tygodniu większej ilości władzom wojskowym oraz będzie mógł dostarczyć jej również organom służby zdrowia.

Metody te, stosowane od roku, pomimo wszelkich usiłowań świata lekarskiego dotychczas ewolucyi zasadniczej nie uległy. Oczywiście dokona tego przyszłość.

KINEMATOGRAF.

PRELEGENT.

Sympatyczny lwowiaczek będzie miał odczyt. Kółko pań abstynentek uczyniło mu zaszczytną propozycyę wygłoszenia prelekcyi na dowolny zresztą temat, byleby w związku zwielką ideą wstrzemięźliwości.

— Ta bójci si Boga!... co ja tym babom powim? Trzaby zdaje si coś nowego, a tu materyał je wyczerpany jak pusta butelka po koniaku!... „Wpływ alkoholu"... Ale na co? na długość życia, na umysł, na zdrowie?... Ta to już wszystko było!... A piasku nasypali z tą prelekcyą! Jestem zupełnie głupi na to!...

— Dam panu temat: „Alkohol a — dynamit"!...

— Ta idź pan!... co ma dynamit z alkoholem?

— Owszem!... Tak, jak dynamit rozsadza skałę, tak alkohol... pan rozumie?

— Ta niby coś!... Jak dynamit rozsadza skałę, tak alkohol rozsadza mu ro...

— Rozum!...

— Rozum także może rozsadzić, zwłaszcza słaby, ale nie to miałem na myśli. Zastanów się pan tylko: ro...

— Romantyzm! — zawołał prelegent radośnie.

— I to nie!... Rodzina!...

— Ach! prawda, to takie proste!... Muszę sobie zapisać, żebym nie zapomniał!... Czy nie ma pan czasem...

— Ołówka?... służę panu.

— Nie! nie! Kołnierzyka!... który numer pan nosi?... Szelma praczka nie odniosła mi bielizny. We Lwowi proszem ja pana miałem dużo, dużo kołnierzyków, mogę bez przesady powiedzieć, że byłem bardzo bogato w nie zaopatrzony. Ale potem przyszły hajdamaki i zabrały kołnierzyki i inne utenzylia!... Który numer pan nosi?

— 43!...

— Tak? to si wybornie nada, bo ja 38!... Liczę na pana jak na trzynastą pensyę!... Białej krawatki pan nie ma?

— Na co biała krawatka?

— A jak pan chciał? Prelegent bez białego krawata?... Pan zwaryował?

Sympatyczny lwowiaczek ma jutro odczyt. Cały dzień dzisiejszy poświęcił zbieraniu rozmaitych przynależności, które we Lwowie stały się łupem hajdamaków.

Z frakiem miał najwięcej trudności. A prelegent bez fraka?... Ta czyś pan zwaryował?!...

Nieszczęściu zapobiegł pewien poczciwy kelner, który za poręczeniem 4 kolegów prelegenta i odpowiednim wynagrodzeniem zdecydował się na wypożyczenie ubrania.

— Tylko, żeby nie zginął! — upomniał, patrząc badawczo w oczy lwowiaka.

— Ta gdzie ma zginąć?... Na sali odczytowej?

Kelner wymówił sobie jeden wolny bilet na odczyt. Chciałby widzieć jak wygląda jego frak w tak niezwykłej roli, a po za tem i odczyt go bardzo interesuje.

— Gadaj pan zdrów!... Pan chcesz pilnować fraka, a nie słuchać odczytu! — zaśmiał się prelegent.

Nareszcie nadszedł dzień i godzina krytyczna. Wielki afisz zapowiedział odczyt p. t.: „Alkohol — burzyciel rodziny". Godzina 6. Na sali jest już 12 osób (licząc w to i właściciela fraka). Godzina 6 i pół publiczność się niepokoi, a najbardziej kelner, który mu fraka pożyczył.

Człowiek ten najbardziej zainteresowany w odczycie zbliżył się do mnie i rzekł nieśmiało:

— Przepraszam bardzo, czy pan zna tego pana, który będzie dziś mówił?

— A raczej, który dziś nie będzie mówił!...

Kelner zbladł.

— Jakto, jakto pan dobrodziej rozumie?... Przecież mój frak... Fraki są dzisiaj bardzo drogie... czterech panów ręczyło...

— Tak, ale za jedno nie można było zaręczyć!...

— Za co? za co? — wołał już z rozpaczą kelner.

— Że prelegent mający mówić przeciw alkoholowi.

— Umrze?

— Nie, panie! sam się upije!

— A gdzie on pije?

— W tej samej kawiarni, gdzie pan pracujesz!...

— Tak!? dziękuję panu dobrodziejowi!... Jak Boga kocham, ściągnę mu przez łeb temu pijakowi!... Dzisiaj frak, to drogi kawałek!... Sługa, bardzo sługa pana dobrodzieja!...

Poszedł i nikt go więcej nie widział

Nie widział nikt tego wieczoru i prelegenta...

Kruk.

Niemcy o polskiej akcyi plebiscytowej.

Kraków, 30 stycznia.

(?) Z nadesłanych nam odezw i wycinków prasy niemieckiej wynika, iż Niemcy są bardzo zaniepokojeni propagandą polską na obszarach plebiscytowych. Rozpisują się oni na temat „polskich wabików" bardzo obszernie, starając się tej akcyi ze strony polskiej wszelkimi środkami przeciwdziałać.

Informują zatem swe ogniska propagandy plebiscytowej, iż w celu przygotowania plebiscytu utworzyła się w Warszawie organizacya podobna do wschodnio niemieckiego Heimatschutzu. Jednak organizacya ta — informują w owych okólnikach Niemcy — ma wykonać bardziej pozytywne zadanie, aniżeli Heimatschutz. Jest ona rzekomo podzielona na cztery oddziały, z których jeden ma się zająć zaopatrywaniem w żywność obszarów plebiscytowych Prus wschodnich i zachodnich, inne zaś zająć się mają propagandą uświadamiającą.

Pierwszy oddział ma też zaopatrzyć obszary plebiscytowe w tanie ubrania i obuwie. Wszystkie te rzeczy, jak również inne artykuły najpierwszej potrzeby obiecała rzekomo dostarczyć Francya.

Oddział, o którym mowa, ma na Mazurach czyni ćzakupy zboża po zbyt wysokich cenach, ażeby stan włościański przez to dobrze dla Polski usposobić.

Oddział propagandy uświadamiającej zakupił już, według informacyi niemieckich, znaczną ilość filmów kinematograficznych, ażeby tereny plebiscytowe w odpowiednie przedstawienia zaopatrzeć.

Dla Mazurów utworzono specyalną organizacyę. Kierownikiem mazurskiej organizacyi jest pastor Bursche, dla Warmii i Prus zachodnich dr Grab oraz p. Gabrylewicz z Gdańska.

Z polecenia tych organizacyj polskich hr. Sierakowski pojechał teraz do Paryża, ażeby uzyskać od komisyi koalicyjnej to, iżby prawo głosowania osób urodzonych w obszarach plebiscytowych uzależnić od czasu ich pobytu na tym terenie.

Polacy — jak zapewniają Niemcy — są mocno przekonani, że uzależnienie takie jest zgodne z postanowieniami traktatu pokojowego i że rzecz tę uda się im osiągnąć.

Komisya koalicyjna miała dać Polakom zapewnienie, że w razie gdyby w okręgach szturmskim i olsztyńskim kilka choćby głosów padło za Polską, to Polska otrzymałaby wtedy linię kolejową Malborg—Mława, albo też dystrykt Ełku i okręg malborski przyznany byłby Polsce.

Takie informacye o polskiej akcyi plebiscytowej posiadają Niemcy [illegible] gdyby tak było, jak o naszych przygotowaniach do plebiscytu piszą nasi wrogowie. Według naszych jednak informacyi polska akcya plebiscytowa w Warmii zwłaszcza kuleje. Nic się tam właściwie jeszcze nie robi, aby ludność tamtejszą dla Polski pozyskać. Energiczną działalnością, jak dotychczas ma się odznaczać organizacya plebiscytowa, działająca na Mazurach... Rząd powinien pilnie zbadać przyczyny zastoju propagandy plebiscytowej w poszczególnych obszarach plebiscytowych, on to bowiem w znacznej mierze za wynik plebiscytu ponosić będzie odpowiedzialność.

Skarpetki, które eksplodują...

Pokojowy towar z wojennego materyału.

Wiedeń, 28 stycznia.

Przygoda robotnika fabrycznego Wilhelma Kerstena, przypomina egzotyczną bajkę o owym królu, któremu chytry minister kazał sporządzić tron z beczki napełnionej prochem. Nie przeczuwając niczego, król był przekonany, że siedzi na solidnym tronie, a tymczasem lada iskra mogła go wysadzić w powietrze i cały majestat monarszy...

Dzienniki wiedeńskie podają, iż Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane do Wilhelma Kerstena, który poniósł ciężkie obrażenia z powodu eksplozyi własnych skarpetek!... Nieostrożnie zbliżył je do świecy i skarpetki eksplodowały, albowiem były z bawełny strzelniczej!

Widocznie jakiś dostawca wojenny, nie mając już odbiorców na materyały wybuchowe postanowił fabrykować z nich poprostu towar pokojowy, przedmioty codziennego użytku... Bawełna jest bawełną, a bawełna strzelnicza — to także bawełna!... Przecież podczas wojny przyzwyczaili się ludzie do huku strzałów, do atmosfery zatrutej wyziewami gazów duszących, do chleba z trocin, dlaczegóżby więc poczciwe gospodarskie skarpetki nie miały się pogodzić z domieszką nitrogliceryny?... Ten tragikomiczny eksperyment wojennego spekulanta — spowodował ciężkie okaleczenie człowieka, a mógł kosztować życie...

ZYGZAKI.

Taniec wśród płomieni.

(m-m) Płonąca na Praterze wiedeńskim kawiarnia była świadkiem osobliwego wielce, charakterystycznego dla nastroju chwili zjawiska. Płomienie ogarniały już budynek z desek a młodzi ludzie tańczący na sali balowej, bawili się spokojnie dalej...

— Pali się! — wołano. Żadnych objawów paniki!... muzyka gra i pary krążą w zawrotnym pląsie!... Dopiero gdy zaczęto wyrzucać z garderoby przez okna palta i damskie żakiety — rozbawione pary zdecydowały się opuścić płonący budynek... Analogiczny wypadek notują berlińskie dzienniki: w czasie zabawy tanecznej wybuchł pożar. Paliły się już schody, straż ogniowa rozpoczęła działalność ratunkową, a tancerzy nie pozwolili sobie przeszkodzić w karnawałowej zabawie!... Szał tańca ogarnął ludzi!... Chcą się bawić za wszelką cenę i pomimo wszystko! Nawet widmo śmierci, zaglądające do sali balowej, nie może stłumić ochoty tanecznej!.. jak gdyby bezmierna chęć zabawy i tańca silniejszą była, niż instynkt samozachowawczy, niż obawa o życie!... Historya poucza nas, że tego rodzaju reakcye przychodzą zawsze po wielkich wojnach i krwawych wstrząśnieniach.

Po szale krwi, obłędzie zniszczenia — szał tańca, kult zabawy!...

Clemenceau—Deschanel.

POJEDYNEK Z PRZED 25 LATY.

(I.) Lata mijają, zacierają się wspomnienia, i mało kto pamięta dziś może zdarzenie z przed lat 25-ciu.

Było to 25-go lipca 1894 r. Omawiano w parlamencie ustawę tyczącą anarchistów. Dzisiejszy prezydent Republiki Deschanel stał właśnie na trybunie, a zwracając się ku skrajnej lewicy potraktował dość ostro i przykro Henryka Brisson.

Nazajutrz w artykule zamieszczonym w „la Justice" Clemenceau nie oszczędził p. Deschanel'a, na co ten znów odpowiedział posłaniem świadków „Tygrysowi".

Pojedynek odbył się na szpady w Boulogne. Przy drugiem pchnięciu p. Deschanel został zraniony w prawą skroń nad czołem; rana dosięgając powieki spowodowała tak silny upływ krwi, iż zdaniem lekarzy porażkę p. Deschanel'a z góry już można było przewidzieć. Walkę przerwano za obopólnem porozumieniem.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **30** stycznia

Św. Martyny i Hipolita

Wschód słońca 8·18

Zachód słońca 5·29

Długość dnia 9·11

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sędziowie".
Sobota: „Rosmersholm".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Rosmersholm".
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Tartuffe".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Miss Hobbs".
Sobota: „Miss Hobbs".
Niedziela popoł.: „Czy jest co do oclenia".
Wieczór: „Tylko sen".
Poniedziałek popoł.: „Tylko sen".
Wieczór: „Miss Hobbs".
Wtorek: „Kobieta bez skazy".

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Ewa".
Sobota: „Ewa".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Rozwódka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek. M. Dąbrowski: „Rafael".
Sobota. J. Flach: „Mistycyzm czasów nowszych".

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Sobota prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustracya muzyczna).

—o—

Przewóz jeńców polskich z Francyi do Ojczyzny.

W miesiącu b. zamieścił „Koniec Krakowski" artykuł wstępny, w którym apelowaliśmy do władz centralnych w Warszawie w sprawie jeńców polskich, trzymanych do tej pory w obozach we Francyi. Obecnie ogłaszają dzienniki warszawskie pismo gen. Henrysa, szefa misyi wojsk. franc. w Polsce, w którem czytamy:

„Transporty jeńców wojennych Polaków odsyłanych do ojczyzny, są ładowane z powrotem do tych wagonów, które służyły do przewiezienia do Francyi robotników cywilnych polskich (odjazd z Toul).

Pierwszy transport 450 odjechał 5 stycznia, drugi 700 — 10 stycznia, trzeci 700 — 17 stycznia i w ten sposób dalej w sumie 700 jeńców co tydzień.

Korzysta się zresztą ze wszystkich sposobności, celem przyśpieszenia tego transportowania jeńców. Około 800 Polaków, którzy należą do terytoryów plebiscytowych, będą odesłani przez Szwajcaryę w pociągu, zorganizowanym przez rząd federacyjny."

—o—

Projekt ustawy dziennikarskiej.

Do laski marszałkowskiej złożony został wniosek **podpisany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw w Sejmie z projektem ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego.**

W motywach wniosku zaznaczono między innemi:

Jeżeli pracownicy dziennikarscy mają się oddać zadaniom z całem poświęceniem obywatelskiem, natenczas **należy odjąć troskę, jaką musi rodzić myśl, że byt materyalny dziennikarza zależy od kaprysu**, że przyszłość jego niezabezpieczona. Należy przeto stosunki prawne zawodu dziennikarskiego tak unormować, **aby zasadniczych praw jego broniły postanowienia ustawowe, interesy ekonomiczne i kulturalne znalazły ochronę za pośrednictwem związków zawodowych**, zas prawa, cześć i powaga zawodu, zarówno, jak **sumienne wykonywanie obwiązków stanu poddane były kontroli osobnej instytucyi jaką się stać powinna izba dziennikarska.**"

Jak się dowiadujemy ustawa znajdzie się na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

—o—

Co piszą Amerykanie o Polsce.

W tych dniach ukazał się w „New York Times", jednym z najpoważniejszych dzienników amerykańskich, artykuł o sprawie Polski i wschodniej Galicyi. „New York Times", zazwyczaj bardzo przychylnie odnoszący się do naszych spraw powiada w tym artykule, że Polacy powinni być dumni z tego, że konferencya paryska daje dowód wielkiego zaufania Pola-

kom, oddając im pod zarząd wschodnią Galicyę na lat 25."

Polacy dali wielki dowód dojrzałości politycznej, armie polskie pod komendą Piłsudskiego i Hallera potrafiły się załatwić z ukraińcami i bolszewikami, ale nie przesądza to faktu, że Polacy, jak i wszystkie inne nowopowstałe narody, popełnili omyłki polityczne. Wreszcie „Times" powiada, że „Polacy pewno będą w stanie zaprowadzić ład i porządek we wschodniej Galicyi."

Artykuł ten po raz nie wiadomo który stwierdza, że Amerykanie, nawet nam najprzychylniej usposobieni, **nie mogą o nas pisać sprawiedliwie, bo poprostu nie mają gdzie czerpać o nas na miejscu wiadomości.**

—o—

Co słychać w Wiedniu?

(Kr.) — Prasa alarmuje publiczność prawdziwie hiobowemi wieściami o kompletnem zdewastowaniu okolicznych gajów i lasów, które padają ofiarą „głodu węglowego" a jeszcze więcej ohydnej spekulacyi paskarzy drzewnych. Miejskie parki i najbliższa część Prateru ocalała dzięki bezustannemu czuwaniu policyi i wojska. Natomiast prześliczny, uroczy „Wienerwald" jest prawie zupełnie wycięty. — Dyrekcya m. tramwaju elektrycznego zapowiedziała podwyższenie taksy za jazdę z jednej na dwie korony. Jako motyw przytacza podrożenie prądu elektr. o 30 proc., brak wagonów przy niezmiernie wzmożonej frekwencyi pasażerów (dawniej 320 milionów, dziś 510 milionów miesięcznie) — którzy pozbawieni aut i dorożek muszą jeździć tramwajami, poza tem wielu z nich używa nawet na małych przestrzeniach tramwaju, by zaoszczędzić drogie podeszwy i obcasy. — W dziennikach wiedeńskich znajdujemy charakterystyczne ogłoszenie: „Przejezdni i obcokrajowcy, ratujcie Wiedeń z głodu gnący! Kupujcie brylanty, szmaragdy, rubiny, szafiry, perły, etc. Płaćcie ceny najwyższe, płaćcie ceny amatorskie! adres: Opernring 7."

—o—

„Quo vadis" Sienkiewicza w kościele.

(m-m) Pisma angielskie podają, że w państwie Albionu istnieje projekt zużytkowania kinoteatru w służbie religii. W Birmingamie wikary kościoła św. Bartłomieja dał tej innowacyi początek. Oczywiście kino ma służyć wzmocnieniu uczuć religijnych parafian, dlatego też wyświetlane filmy mają przedstawiać sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Projektowaną jest też przeróbka „Quo vadis"? Henryka Sienkiewicza, które zdaniem wikarego z Birmingamu działa podniośle na dusze ludzkie, zwracając myśl ku Bogu i wieczności.

Z wędrówek jednej duszy kobiecej.

OSIEM „INKARNACYI".

(m-m) W duńskiem czasopiśmie spirytystycznem „Sandhoden" zamieszczono następujące „rewelacye": Słynna hrabina Danner, morganatyczna żona króla duńskiego Fryderyka VII, odbywała w ciągu wieków swą wędrówkę ziemską w różnych inkarnacyach: pierwszem jej ludzkiem wcieleniem była córka Jeffy, potem żoną Szymona Machabeusza, Maryą Magdaleną, żoną jednego z synów Mahometa, Beatrycza królową szwedzką, następnie w 1700 r. wcieliła się w pewną żydówkę z Frankfurtu, a w latach 1803—1874 żyła na ziemi jako hrabina Dannar. Jaka ma być najbliższa nowa „inkarnacya" tej duszy — o tem organ spirytystów nie wspomina.

Morderca Grünfelda usiłuje odebrać sobie życie.

Wisielec na kracie więziennej.

(T) Strach przed wyrokiem sądu doraźnego działa na bandytów deprymująco. Złoczyńca, chcąc sobie skrócić męczarnie oczekiwania śmierci, sam na siebie usiłuje wydać wyrok i pozbawić się życia.

Od wczoraj rano wielce obciążony a podejrzany o morderstwo Gruenfelda, bandyta i włamywacz, Władysław Dębski, odstawiony dnia 27 b. m. do więzień sądu okręgowego karnego — tam usiłował sobie życie, wieszając się na swym pasku rzemiennym, zadzierzgniętym u więziennej kraty.

Jeden z dozorców więziennych, który w owej chwili przechodził obok drzwi celi bandyty, usłyszał chrapanie i wpadł do celi, gdzie zastał powieszonego i nieprzytomnego już bandytę. Jednym cięciem noża odciął amutnego wisielca i natychmiast zawezwał pomocy więziennego lekarza, który po dłuższej chwili przyprowadził desperata do przytomności.

Obecnie jako rekonwalescent spoczywa w swej celi.

SĄDY DORAŹNE W KRAKOWIE.

W piątek dnia 30 stycznia odbędzie się rozprawa przed cywilnym sądem doraźnym w Krakowie przeciw wspólnikom Farnausa, rozstrzelanego przed trzema tygodniami za napady rabunkowe.

Dnia 3 lutego odbędą się rozprawy przed sądem doraźnym cywilnym i sądem doraźnym wojskowym przeciw szajce bandytów, która napadła na tajny kantor wymiany Gruenfeldów i zamordowała Jakóba Gruenfelda na Kazimierzu. Obie rozprawy odbędą się równocześnie w gmachu sądu okręgowego karnego przy ul. Poselskiej. Stanie zatem 8 osób, w tem 5 przed sądem doraźnym cywilnym, 3 zaś przed sądem doraźnym wojskowym .O ile jednak reszta bandytów, którzy zbiegli, zostanie ujęta do dnia 7 lutego, staną oni także równocześnie ze wspólnikami tego samego dnia przed sądem doraźnym.

Dziś odbędzie się także rozprawa przeciw Dawidowi Federowi za napad rabunkowy wspólnie z członkami nieujętej dotąd bandy rabusiów, grasujących w Tarnowskiem.

Epilog wielkiej kradzieży wojskowego tytoniu

Ujęci sprawcy kradzieży, jako należący do armii pójdą pod sąd wojenny.

(T) Zeszłego roku w kwietniu włamano się do magazynów wojskowego okręgowego urzędu gospodarczego przy ul. Bosackiej i **skradziono tam wielką ilość wyrobów tytoniowych**, czyniąc szkodę na 40.000 koron (po ówczesnej oryginalnej cenie, liczonej dla wojska). Równocześnie rozbito także na dworcu wóz kolejowy z którego skradziono wiele papierosów i cygar, ówczesnej oryginalnej wartości 12.000 koron. Sprawcy ukrywali się długo przed pościgiem władz. Dopiero w tych dniach udało się wojskowości wspólnie z policyą wpaść na ślad złodziei. **Aresztowano Jana Okrotnika, lat 31, Tadeusza Myczkowskiego, lat 30, Józefa Nowaka, lat 28, wszystkich rzeźników z zawodu.**

Oprócz tych ujęto także Stanisława Fojtucha kuśnierza z Żywca, lat 30 i Maryana Zimera. Jeden ze sprawców zbiegł. Jako pasera aresztowano kelnera z restauracyi Frimla, Maurycego Wiernickiego.

Ponieważ wszyscy aresztowani służyli wojskowo w czasie dokonania kradzieży, a później dopiero zostali zdemobilizowani, przeto wszyscy odpowiadać będą przed sądem wojskowym. Fojtuch i Zimer służą jeszcze w wojsku.

Milionowa kradzież w pałacu hr. Larischa w Bielsku.

Włamywacze skradli gotówkę, cenne stare biżuterye i brylanty ogólnej wartości przeszło miliona koron.

(T) Onegdaj w nocy włamali się niewyśledzeni bandyci do pałacu hr. Larischów w Białej-Bielsku i wyważywszy drzwi, prowadzące do skarbca pałacu, skradli tam 17.000 koron w gotówce, nadto wiele starych, pamiątkowych a cennych klejnotów. Najcenniejsze między skradzionemi kosztownościami były dwie pary brylantowych butonów, złote kolczyki i bransolety — a przedewszystkiem kolia, wysadzana dużymi brylantami i szmaragdami. Wartość skradzionych przedmiotów przechodzi milion koron. Za złodziejami, którzy zapewne byli w Bielsku na gościnnym występie, wszczęto pościg.

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B. 18

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

Sznur zerwał się, pale były pod wodą, haka ani śladu... Ciało musiało już popłynąć z prądem rzeki... Na chybił trafił zanurzyłem ramię o ile się dało najgłębiej... Ale huk wystrzału pozbawił mnie na krótką chwilę przytomności umysłu... Kula świsnęła mi koło uszu. Jednocześnie posłyszałem zdławiony głos Velmota:

— A!... hultaju jeden!... skorzystałeś już?!... Chcesz uratować tego wisielca Massignaca!... Poczekaj, niegodziwcze!...

Strzelił jeszcze dwa razy naoślep, bo ja oddaliłem się szybko. Żaden strzał nie ranił mnie. W łódce okrążyłem wyspę i kierując się światłami, które migotały w oddali przybiłem do głównej przystani. Tramwaj minął po szynach.. Restauracye i kawiarnie były otwarte. Znajdowałem się pomiędzy Bougival i Port-Marly.

O godzinie dziesiątej wieczorem byłem już w pokoju hotelowym w Paryżu i czytałem „Journal de Soir". Poprzednio już w tramwaju przebiegłem oczyma artykuł. Jedno słowo powiedziało mi wszystko. Zrozumiałem i ja! Zrozumiałem cudowną hypotezę Benjamina Prevotella!... Nietylko zrozumiałem, ale i uwierzyłem w nią!..

Przerwałem moją niewygodną lekturę w tem miejscu, kiedy Prevotelle przeprowadzał dowód, iż wizye w Enclos są obrazami kinematograficznymi, których wszakże źródło znajduje się gdzieś poza amfiteatrem. Wreszcie ostatnie projekcye nie udały się... Co przeszkodziło widowisku i co zobaczył Benjamin Prevotelle na niebie?

Niebo było czyste, ale na horyzoncie snuły się lekkie obłoczki...

Benjamin Prevotelle opowiadał dalej:

„W miarę jak obłoki rysowały się wyraźniej, obrazy na ekranie zacierały się lub nawet znikały zupełnie... Skoro obłoki się rozpraszały — obraz występował czysto i wyraźnie... Trzy razy stwierdziłem ten fakt... Mógłżeby to być prosty wypadek... Intuicya podszepnęła mi, że pomiędzy temi zjawiskami zachodzi ścisły, nierozerwalny związek... A zatem wpływy pozaziemskie albo przynajmniej z górnych regionów pochodzące. Znalazłem się na progu nowej tajemnicy, nowej zagadki...

W pierwszej chwili przemknęła mi przez mózg myśl, że obrazy mogą być rzucane przez projektor, umieszczony w samolocie... Lecz w tym wypadku musiałoby się zauważyć obecność powietrznego statku, a przytem odległość ewentualna, czyniła przy obecnym stanie nauki tego rodzaju rozwiązanie kwestyi absolutnie nierealnem.

A zatem? a zatem czyż sięgnąć myślą i wzrokiem dalej, przebyć jednym skokiem niezmierzoną przestrzeń i przyjąć hypotezę, że wyświetlane obrazy są pochodzenia nietylko pozaziemskiego, ale poza ludzkiego?

Rzuciłem wielkie słowo!... Hypoteza przestała być moją wyłączną własnością... Jakże przyjmą ją te szerokie rzesze, które ten pamiętnik mój czytać będą? Z dreszczem mistycznej trwogi, z ogniem zapału czy z chłodnym uśmiechem niedowierzania?

Zachowajmy zimną krew, moi państwo!... Trzeba poddać wniosek, do którego przywiodło nas ścisłe rzeczowe badanie fenomenów bezstronnej analizie mózgowej, trzeba ją przefiltrować przez lejek naszej myśli krytycznej!... Obrazy pozaludzkie... co to ma znaczyć? Określenie to właściwie przekracza granicę naszego pojmowania, myśl ludzka cofa się przed niem... A jednak to jest tak bardzo proste...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ś. † P.
Zdzisław Kamiński
(Kazet).

(T) Wczoraj wieczorem doszła nas smutna i przygnębiająca wieść, że czcigodny i drogi nasz współpracownik ś. p. Zdzisław Kamiński (Kazet), zakończył życie w naszem mieście. Wiadomość o jego śmierci stała się dla nas tem boleśniejszą, ile że zmarły był wielkim przyjacielem naszego pisma.

Pseudonim jego „Kazet", którym podpisywał się pod wszystkiemi prawie tak udatnemi i pełnemi szlachetnej ironii satyrami, które ogłaszał drukiem od przeszło lat 30-tu, znała prawie cała czytająca Polska.

Ś. p. Zdzisław Kamiński urodził się 1862 r. Po ukończeniu szkół średnich studyował w Akademii górniczej w Leoben, poczem jako egzaminowany inżynier górnictwa oddał się służbie rządowej. Jako inżynier pracował w kopalniach w Wieliczce, Bochni, Delatynie, Łowczynie, a wreszcie zamianowany starszym radcą górnictwa w Dyrekcyi salinarnej w Krakowie pracował do śmierci. Ale cenioną była także literacka praca zmarłego jako wybitnego satyryka, który, przybierając pseudonim Kazet, ogłaszał swe utwory na łamach pism krakowskich, lwowskich i warszawskich. Pozatem talent Jego rozwijał się znacznie szerzej. Napisał cały szereg pięknych nowel z życia górników, — które tłumaczone były na obce języki. Jedna z owych nowel p. t. „W podziemiach" otrzymała nagrodę na konkursie Słowa polskiego. Ś. p. Kamiński próbował też swych sił jako dramaturg: Jego dramat górniczy „W mroku", napisany wraz z Zbierzchowskim r. 1903 odznaczony został na konkursie Wydziału krajowego. W czasie ewakuacyi w Wiedniu ś. p. Kamiński napisał dwuaktową sztukę legionową wierszem p. t. „Najazd", która z wielkiem powodzeniem graną była przez artystów polskich w Wiedniu. Tą samą sztukę wystawił niedawno „Teatr dramatyczny" również z wielkiem powodzeniem w Warszawie.

Oprócz tej działalności ś. p. Zmarły pracował w dziennikarstwie pisząc recenzye teatralne, krytyki teatralne i t. p. Nasze pismo zasilał śp. zmarły utworami swymi prawie do ostatnich dni.

Przed kilku dniami zapadł nagle na hiszpankę, do której przyłączyło się silne zapalenie płuc. Ś. p. Kamiński zmarł wczoraj o godz. 5 po poł.

Zmarły osierocił żonę, zamężną córkę, syna na stanowisku i wnuki. Ś. p. Zdzisław Kamiński pozostawił po sobie pamięć nietylko zdolnego pisarza, ale także człowieka prawego i zacnego charakteru.

Cześć Jego pamięci!

Chinski uniwersytet we Francyi.

(m-m) W Lyonie powstał komitet, który ma zająć się stworzeniem chinskiego uniwersytetu we Francyi. Uczelnia ta mogłaby liczyć na dwa tysiące słuchaczy. Chińscy akademicy mieszkaliby w konwikcie urządzonym według zwyczajów ich ojczyzny. Siedzibą nowego uniwersytetu ma być Lyon.

Dar Anglii dla Polski.

Rząd angielski ofiarował Polsce całą partyę aeroplanów, składającą się z 30 aparatów, dostarczonych przez Towarzystwo Handley Page.

W liczbie tych 30 aeroplanów znajduje się: 10 aparatów wywiadowczych, 10 do bombardowania i 10 do celów wywiadowczych i ogólnych bojowych.

Pierwszy paskarz koronowy.

Z wejściem w życie ustawy o relacyi korony do marki i uznania tej ostatniej jako monety prawnopaństwowej — powstają u nas różne konflikty między płacącymi a odbierającymi, u których naturalnie paskarskie natury biorą górę. W interesie ogólnym leży, aby osoby w tych wypadkach poszkodowane natychmiast dawały znać władzom, ew. policyi o nieuczciwych lichwiarzach. Wczoraj p. Jan Oborski doniósł do tutejszej inspekcyi pol., że Leon Zachara, zarządzający mleczarnią przy ul. Lubicz, wzbraniał się przyjąć marki po ustawowej relacyi i przy zamianie żądał marki za koronę. Policya wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

* * *

Wobec mnożących się zażaleń na odmowę przyjmowania zapłat w markach polskich motywowaną przez interesowanych nieświadomością ogłoszenia ustawy dotyczącej przymusowego kursu marek, Urząd walki z lichwą i spekulacyą widzi się zniewolonym zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że dotycząca ustawa sejmowa **już ogłoszoną została urzędownie, już obowiązuje** i każde wykroczenie przeciw jej postanowieniom **już obecnie** podlega ukaraniu.

Przestrzega się zatem przed postępowaniem wbrew jej przepisom.

Radek wrócił do Moskwy za zgodą Polski.

Warszawa. (PAT) Radio z Moskwy donosi, że **znany bolszewik Radek-Sobelson wrócił z Berlina do Moskwy dnia 26 stycznia. Podróż przez terytoryum polskie odbył on pod dozorem wojskowym.**

Dowiadujemy się, że władze polskie zezwoliły na ten przejazd w związku z całokształtem układu Czerwonego Krzyża z bolszewikami o zwrot zakładników, w szczególności **od powrotu Radka-Sobelsona uzależniony był powrót arcybiskupa Roopa, ks. Munkiermana i barona Dangla.**

Warszawa (PAT) Drugi transport zakładników naszych z Moskwy w ilości 271 osób już przybył do Mińska, przyjazd do Warszawy spodziewany jest 29 bm. wieczorem.

Obniżenie się kursu marki niemieckiej na korzyść polskiej.

Poznań. (PAT) **Ze wszystkich większych miast nadchodzą wiadomości o obniżaniu się kursu marki niemieckiej na korzyść marki polskiej.** W Berlinie płacono ostatnio za 100 marek niemieckich 130 marek polskich.

Katastrofalny spadek marki i korony.

Genewa (PAT). Londyńskie koła finansowe są poważnie zaniepokojone chaotycznymi stosunkami na zagranicznym rynku dewiz. Na wczorajszej giełdzie londyńskiej przyszło do notowań, które można nazwać prawdziwie katastrofalnemi. **Marka niemiecka spadła na 366 za funt, austryacka korona sprzedawana była 1001 koron za funt.**

11-ty LUTEGO! Od chwili gdy pojawiły się w prasie wiadomości, że w dniu 11-go lutego odbędzie się reduta prasy słychać datę tę na ustach wszystkich zwolenników wesołej a wykwintnej zabawy. **Już** w pierwszym dniu wyznaczonym na zgłaszanie się po zaproszenia pospieszyło do siedziby komitetu reduty setki osób pragnących sobie zapewnić wstęp na salę. Pośpiech ten jest zrozumiały, bo zaprawdę cały highe-life Krakowa zechce wziąć udział w tej atrakcyi tegorocznego karnawału. Jak się dowiadujemy przygotowuje komitet reduty szereg pomysłowych niespodzianek, które na razie okrywa jeszcze mgła tajemnicy. Ciekawym niechaj na razie wystarczy szczegół, że w salach teatru Słowackiego odbędą się w ową noc lutową aż trzy przedstawienia kabaretowe przy udziale najwybitniejszych sił artystycznych. Ostatnie przedstawienie rozpocznie się w godzinach świtu. Do zabawy i tańca pobudzać będzie kilka orkiestr między innemi orkiestra teatralna. Znużonych pracą przy bufetach i na sali balowej gości odwiozą po reducie do domów, specyalnie przez komitet na ten cel uzyskane automobile. Zgłoszenia po zaproszenia wydaje się w Administracyi „Gońca Krakowskiego" przy ul. Karmelickiej 16 wyłącznie między godz. 12—1 w poł. i 4—6 popołudniu.

MĄKĘ BIAŁĄ AMERYKAŃSKĄ wydadzą konsumy i sklepy rejonowe od środy 4 lutego br. po 25 dk na osobę w cenie po 5 koron za 1 kg za odłączeniem 63 odcinka legitymacyi zbiorowej.

16 MILIONÓW KORON POŻYCZKI NA APROWIZACYĘ MIASTA. Dnia 28 stycznia 1920 r. odbyło się posiedzenie Sekcyi II i III pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego, na którem uchwalono w myśl uchwały Rady m. z 22 listopada 1919. zaciągnąć pożyczkę w kwocie 16 milionów koron w galicyjskim miejskim wojennym zakładzie kredytowym w Krakowie, na cele aprowizacyi miasta, załatwiono kilka spraw emerytalnych oraz budżet na rok 1920 Dział I i VIII.

WĘGIEL DLA SZPITALI I SZKÓŁ. Magistrat podaje do wiadomości, że dnia 29 bm. nadeszło do Krakowa na opał domowy tylko 2 wagony węgla, które przydzielono dla szpitali i szkół miejskich.

(T) **PRZYSTANEK KOLEJOWY W PODGÓRZU.** Wskutek starań Zarządu miasta Dyrekcya kolei państwowych zarządziła z ważnością od 20 stycznia br. jednominutowy postój przy pociągach pospiesznych Nr. 6101 i 6102 Kraków—Zakopane na przystanku osobowym Podgórze Miasto.

3 DYWIZYA LEGIONÓW DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego, wpłynęło 20.000 marek, 576 rubli i 95 koron złożone przez 3-cią Dywizyę Legionową brygadyera Berbeckiego walczącą na Kresach Wschodnich.

OSTATNIE KOLENDY. W uroczystość M. B. Gromnicznej 2 lutego w kościele Maryackim, w czasie sumy pontyfikalnej o godz. 10 chór maryacki wzmocniony odśpiewa szereg kolend z towarzyszeniem organu i orkiestry z „Polonii".

TEATR DLA KADETÓW. Na prośbę Dowództwa Korpusu Kadetów w Krakowie zgodziła się Dyrekcya teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego na udzielenie ubogim wychowankom tego Korpusu po 30 bezpłatnych miejsc (krzesła w parterze) na przedstawienia stosowne dla młodzieży szkolnej z wyjątkiem premier i występów obcych.

VIRTUTI MILITARI. Sławie oręża polskiego w poezyi naszej poświęcony będzie pierwszy poranek artystyczny w „Bagateli" zapowiedziany na niedzielę 1 lutego o godz. 11 i pół w południe. Prelekcyę wygłosi prof. dr Józef Flach a ilustratorami jej będą prof. Adam Ludwig, który wykona szereg pieśni żołnierskich z 31 r 63 i 1914 r., dr Feller (recytator) oraz prof. Michał Świerzyński, kompozytor, który podjął się muzycznej części poranku. Piękny temat ujęty przez prof. Flecha w formę wysoce literacką, i barwna niezwykle część wykonawcza zainteresuje ogromnie jaknajszersze sfery publiczności naszej, która niezawodnie przybędzie do „Bagateli" licznie korzystając z popularnych cen wstępu (od 3 kor. do 15).

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI" odbędzie się w sobotę 31 bm. o g. 4 popołudniu. W zajmującym porgramie dominujące miejsce zajmie p. Zofia Rogoszówna znakomita autorka, która zaznajomi młodociane audytoryum z całym szeregiem swych najnowszych obrazków („Jak to było w Krakowie", „Wspomnienia dzieciństwa") oraz bajeczek ostatnich i poezyi. Milutkie obrazki plastyczne zaprezentują uczennice szkoły gimnastyki rytmicznej p. Maryi Wernickiej, które zaprodukują nową suitę taneczną oraz barwną ilustracyę piosenki Dalcroza. Wesołe wierszyki wygłoszą pp. Marecki i Trojanowski a nowe ciekawe sztuczki magiczne zeprezentuje p. Wnęk. Przedstawienie zakończy obrazek sceniczny z życia dorastającej młodzieży szkolnej pt. „Lorenzo i Jessyka".

Z TEATRU „BAGATELA". „Miss Hobbs" Jerome-Jerome'a, której premiera tak silne wczoraj wywarła wrażenie, powtórzoną będzie dzisiaj i w sobotę wieczorem, poczem dopiero w poniedziałek świąteczny. W sobotę popołudniu wystąpi p. Zofia Rogoszówna (widowisko dla dzieci) w niedzielne zaś popołudnie wypełni arcywesoła farsa „Czy jest co do oclenia".

OPERETKA W NOWOSCIACH. Nową senzacyą w niedzielnem przedstawieniu popoł. będzie występ znakomitych tancerzy Nadeżdiny i Nellego w operetce „Wicemałżonek". W niedzielę wieczór partyę „Wesołej wdówki" kreować będzie p. B. Krajewska, która ją śpiewała z wielkim powodzeniem w Poznaniu i we Lwowie.

PORANEK NIEDZIELNY W SALI TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się nieodwołalnie dnia 1 lutego br. Tematem będzie: „Symfonia fantastyczna czyli epizod z życia artysty" Hektora Berlicza. Prelegentem będzie dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią najwybitniejsze siły naszego miasta. Poranek ze wszech miar interesujący wywołał tak żywe zainteresowanie, że sala zapełni się po brzegi. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

TADEUSZ SZULC, znakomity artysta-skrzypek, wystąpi w niedzielę 1 lutego w Domu artystów (pl. św. Ducha) w „Wieczorze muzyczno-literackim". Przy fortepianie kapelm. Jarosław Leszczyński. W części literackiej wieczoru: Jan Pietrzycki mówić będzie o nieznanych szczegółach z życia żaków polskich w Padwie, art. dram. Tad. Białkowski wygłosi szereg poezyi Cypryana Norwida. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Wstęp dla publiczności 4 korony.

WIEC POMORSKI urządzony staraniem Komitetu Kresów pomorskich, odbędzie się w niedzielę o g. 11 przedpołudniem w sali Sokoła w Krakowie, przy udziale delegatów z Mazurów pruskich i Warmii. Wiec odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Akademii Umiejętności, przemawiać będą delegaci mazurscy oraz ks. dr Kruszyński, dr Skulski i pastor Michejda.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA MIEJSCOWEGO Zawodowego Związku pracowników kolejowych dokonało po sprawozdaniu poszczególnych komisyi wyborów do zarządu w kole krakowskiem i podgórskiem. Wybrani zostali z Krakowa: Cylowski St., Mucek, dr Wodecki, Markiewicz, Pietruszka, Urbański, Kleczkowski, Sikora, Wójcik, Gabryel, Nodzeński, Bednarczyk, Felger, Stachurski, Gazur, Bobek, Błoński, Stankiewicz, Kościelniak, Bugajski, Lorenc, Wiciński, Setkowicz, Brablec i Szupik. — Z Podgórza weszli do Zarządu Koła miejscowego Pogórskiego: Packan, Widel, Multarzyński, Wicherek, Pazdor, Zasadni, Kiezlich, Wantuch Franciszek, Paprocki, Tomaszewski, Ściborowski, Janurcz. Kalczyński, Puka, Szczupał, Wantuch Jan, Feret, Wojewoda, Nowak, Żelazny, Witkowski, Dukaj, Tatarczuch i Bator.

WIECZÓR GÓRNICZY Z TAŃCAMI na dochód „Bratniej pomocy słuchaczów Akademii Górniczej w Krakowie" odbędzie się dnia 8 lutego tj. w niedzielę w górnych i dolnych salach Kasyna Wojskowego. Bliższych informacyi udziela Koło słuchaczów A. G każdego dnia od godz. 6—7 Loretańska 18 I. p.

(T) **KRADZIEŻE PIWNICZNE.** Od pewnego czasu policya notuje liczne włamania i kradzieże piwniczne. Niewyśledzeni „specyaliści" podrobiony

mi kluczami dostają się do piwnic gdzie kradną często wielkie ilości ziemniaków i węgli. Wczoraj do piwnicy Dyrektora gimnazyum Mazanowskiego, zam. przy ul. Retoryka 5. dostali się nieznani złodzieje i skradli tam 2 metry ziemniaków, węgla itd. wartości kilku tysięcy koron.

(T) **ODEBRANO 50 LITRÓW WÓDKI.** Posterunek policyi państwowej w Bieńczycach odebrał złodziejom 50 litrów wódki, którą ci skradli nieznanemu właścicielowi.

(T) **OKRADŁA SWĄ PRZYJACIÓŁKĘ.** Wczoraj aresztowano tutaj Netkę Linkowską, która przy sposobności odwiedzin swej przyjaciółki Erny Spitzberg w Białej skradła jej walizę z rzeczami wartości 15.000 koron i bez pożegnania odjechała do Krakowa. Tutaj została wyśledzona przez poszkodowaną, która zdołała odebrać złodziejce część łupu.

(T) **OKRADZIONY KRAWIEC W TRZEBINI.** Wczoraj zawiadomiono tut. policyę, że dnia 27 bm. włamano się do krawieckiej pracowni Mecnerowskiego w Trzebini i skradziono tam wielką ilość ubrań męskich i damskich wartości 40.000 koron.

(T) **NAGŁY ZGON.** Wczoraj rano zmarł nagle na udar mózgu Józef Krzyżanowski l. 66, urzędnik tut. poczty.

Rozstrzygnięcie Konkursu Min. Sztuki i Kultury.

Na konkurs ogłoszony dla rzeźbiarzy polskich przez Ministerstwo Sztuki i Kultury nadesłano 87 prac. Sąd konkursowy, przyznał następujące nagrody:

Za **Figurkę Matki Boskiej** nagrody 500 marek artystom pp. Biernackiemu Janowi, Bohdanowicz Jadwidze, Kamieńskim Zofii i Zygmuntowi, Starzyńskiemu Józefowi, Zerychowi Romualdowi, nagrodę 1000 marek: pp. Gardowskiemu Ludwikowi i Raszce Janowi oraz 500 marek: p. Durek; przyczem pracy Nr. 44 pod godłem „Wiara" i pracy Nr. 33 pod godłem „Zagość" uchwalono przyznać **zwrot kosztów wykonania** w sumie 300 marek.

W konkursie na **Figurkę na temat dowolny** zadecydowano przyznać nagrodę 1500 marek p. Kamieńskiej Zofii, nagrodę 1000 marek p. Biernackiemu Janowi i Żurakowskiemu Aleksandrowi, nagrodę 500 marek p. Raszce Janowi i Żarnowei Teresie, przyczem pracy Nr. 20 pod godłem „Czuj duch" i pracy Nr. 61 Chrystusik z barankiem zwrot kosztów po 300 marek.

W konkursie na plakatę o **tematcie dowolnym** nagrodę 1000 marek przyznano p. Tencerowi Franciszkowi, 500 marek p. Jasińskiemu Józefowi (Faun I) przyczem pracom Nr. 23 godło „Dąb" i pracy Nr. 42 „Faun II" przyznano zwrot kosztów po 300 marek.

W konkursie **na kropielnicę ścienną** przyznano nagrodę 1500 marek p. Starzyńskiemu Józefowi, nagrodę 1000 marek Kamieńskiej Zofii i 500 marek p. Biernackiemu Janowi, pracy Nr. 21 bez godła i pracy Nr. 72 pod godłem „Kropielnica z Matką Boską" zwrot kosztów każdej po 300 marek.

W konkursie **na wazon** sąd konkursowy przyznał nagrodę 500 marek p. P. Polusowi, zaś pracy Nr. 25 pod godłem „Starża", pracy Nr. 55 pod godłem „Skorupa" przyznano zwrot kosztów w wysokości po 300 marek.

W konkursie na **godło sklepowe** uchwalono przyznać nagrodę 1500 marek p. Tencerowi Franciszkowi nagrodę 1000 marek, p. Biernackiemu Janowi i nagrodę 500 marek p. Pawlakowi Stanisławowi oraz pracy Nr. 67 pod godłem „Niedźwiadki" i pracy Nr. 68 pod godłem „Chinka chłop i murzyn" zwrot kosztów po 300 Mk.

W konkursie **na medal pierwszego sejmu** nagrodę 1000 marek p. Raszce Janowi, nagrodę 500 marek p. Durek i zwrot kosztów pracy Nr. 57 pod godłem „Promień" i Nr. 65 „Spóźniony" po 300 marek.

W konkursie **na złoty polski** sąd zdecydował uznać pracę Nr 36 pod godłem „Salus Respublicae suprema lex" jako nieodpowiadającą warunkom konkursu, polecił ją jednak uwadze Ministerstwa Pracy nr. 27 pod godłem „Biały Orzeł" i pracy Nr. 86 „Złote kłosy" przyznał zwrot kosztów po 300 marek.

Po rozpatrzeniu prac rzeźbiarskich sąd konkursowy, wobec nadesłania na konkurs **kolekcyi lalek**, nieodpowiadających warunkom konkursu, a jednak wysoce artystycznych, zwraca się do Ministerstwa, by zwróciło ono należytą uwagę na te prace i stosownie poparło.

—o—

Wystawa „Szczutka" w Warszawie.

(Od naszego korespondenta).

Gdy już kończy się wielka wystawa w tak zwanej popularnie „Zniechęcie" sztuk pięknych, atrakcyę artystyczną w Warszawie stanowi otwarta przed tygodniem wystawa oryginałów rysunków satyrycznych „Szczutka". Pod tytułem „Rok zmartwychwstania Polski w karykaturze" zgromadzono tutaj kilkaset rysunków barwnych i karykatur, których reprodukcye w ciągu ubiegłego roku ukazały się na stronicach tej najciętszej z naszych satyrycznych ilustracyj, a które — dzięki przewadze polityczno-satyrycznego w niem elementu — nazwano żartobliwie najwpływowszem obecnie pismem politycznem w Polsce. W stylowych, bardzo pięknych salach „klubu artystycznego" w „Polonia-Palace" naprzeciwko wiedeńskiego dworca rozmieszczono te kilkaset dzieł z gałęzi sztuki na-ogół niewiele w Polsce mającej pracowników — dzieł tak tęgich, że z najlepszymi w tym rodzaju francuskiemi i niemieckiemi ze słynnego „Simpla" bez obawy zmierzyćby się mogły. Figurują też tutaj nazwiska już w sztuce polskiej głośne oddawna, jak Sichulski, Jarocki, Kurczyński rzeźbiarz, który obecnie w satyrycznych rysunkach daje folgę swemu artystycznemu temperamentowi, dalej świetny rysownik Karol Mackiewicz, K. Grus, u którego bezlitosna, zgryźliwa ironia idzie w parze z doskonałem, szerokiem opanowaniem rysunku karykaturalnego, A. Procajłowicz, Szreniawa-Rzecki, Skwirczyński, Maja Berezowska, ironiczna lubieżnie i zmysłowo, pełen rozmachu Ferdynand Pautsch i inni. Ile nazwisk — tyle tu sposobów odmiennych satyrycznego reagowania rysunkiem na rzeczywistość, tyle różnych temperamentów, tyle różnych punktów widzenia pod kątem ironii, tyle dziedzin specyalnego zainteresowania w różnych sferach zjawisk i typów, tyle „manier" wreszcie. Stanowczo można powiedzieć, że wszystkie najwybitniejsze w tym kierunku talenty dały tutaj swój najlepszy dorobek. A ponieważ znajdują tutaj siebie w odbiciu „krzywego lusterka" satyry zarówno politycy jak i kokoty, paskarze i łapownicy, żołnierze i cywile, starzy i młodzi płci pięknej jak brzydkiej zarówno, więc w godzinach popołudniowych daje sobie w rendez vous salach tej wystawy cały świat intelektualny Warszawy, interesujący się sztuką. Jest to pierwsza w takich rozmiarach i na takim poziomie artystycznym stojąca wystawa tej gałęzi sztuki w Polsce, to też stanowić może atrakcyę nietylko dla Warszawy. Jak słychać, wystawa ma za kilka tygodni być przeniesiona do Krakowa, później do Lwowa. (m.)

Górnicy belgijscy przedłużą pracę, aby dopomódz robotnikom francuskim.

Paryż. (PAT) Z Ypern donoszą, że Poincare odznaczył krzyżem wojennym miasta Nieuport, Dixmuide, Furnes i Ypern. Wszędzie przyjmowano go z niebywałym entuzyazmem. Przy tej sposobności nastąpiło **spotkanie Poincarego z królem belgijskim Albertem.** Wszystkie dzienniki francuskie zaznaczają, ze **konferencyi tej należy przypisać wielką wagę.** I rzeczywiście powołani byli na nią tacy mężowie stanu, jak Millerand, Lecroix, Hymans, belgijski minister spraw zagranicznych, marszałek Foch, de Margerie, poseł francuski w Brukseli i baron de Gaiffier d'Hescoy, poseł belgijski w Paryżu. **Omawiano różne kwestye ekonomiczne, finansowe i wojskowe, dotyczące obu państw.** Wymiana myśli odbyła się w tonie bardzo przyjaznym i doprowadziła do rezultatów zadawalniających obie strony. Belgijski prezydent ministrów zapewnił, że rząd belgijski odda do dyspozycyi Francyi całą zbyteczną produkcyę węgla, a pozatem ministerstwo spraw zagranicznych **zaapeluje do górników, aby przedłużyli czas pracy, czyniąc w ten sposób produkcyę intenzywniejszą w celu dopomożenia swym francuskim towarzyszom.**

W obronie swego życia gospodarczego Niemcy nie cofną się przed żadnymi gwałtownymi środkami.

Nordeich (PAT). We wtorek odbyło się w parlamencie **posiedzenie przewodniczących partyi socyalno-demokratycznej,** w którem wziął udział także prezydent Ebert, kanclerz państwa Bauer i ministrowie Herman Mueller, Noske, Robert Schmidt i dr. David. Kwestyę ogólnej sytyacyi politycznej omawiał socyalista Wels, poczem przemawiał Noske, odpierając wszystkie zarzuty, czynione z tytułu jego polityki wojskowej. Kanclerz państwa Bauer oświadczył, iż **w obronie gospodarczego życia Niemiec nie należy się cofać przed żadnym środkiem gwałtownym.** Z następujących oświadczeń i referatów wynika, że **olbrzymia większość zgadza się w zupełności z postępowaniem rządu w kierunku stłumiania wszystkich objawów szkodliwych ruchów.**

Rokowania nad rozdziałem żywności dla Polski, Rumunii, Czech i Austryi.

Paryż (PAT). Ponieważ uchodzi za prawdopodobne, że **amerykańska izba posłów uchwali kredyt 150 milionów dolarów** dla aprowizacyi Europy środkowej, odbywają się w Paryżu faktycznie narady między przedstawicielami angielskimi i amerykańskimi, celem **ustalenia kwoty, którą mają różne państwa otrzymać z tej pożyczki,** jeżeli będzie ona uchwalona. — Przedstawiciele Ameryki i Anglii zajmują się w komisyach tą sprawą. **Obrady wyszły już nawet poza fazę tymczasowych rozmów** i dotyczą już szeregu różnych faktycznych zarządzeń. Faktem jest, że **Anglia już wysłała 70.000 ton środków żywności.** Równocześnie są czynione przygotowania, **ażeby zboże i inne środki żywności, których dostarczyć ma Ameryka, jak najrychlej były odesłane do Europy.**

Żądanie jednoizbowości komisya konstytucyjna odrzuciła.

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej w obecności podsekretarzy stanu dra Wróblewskiego, pos. arcybiskup **Teodorowicz** przed obradami zwrócił uwagę na nieścisłe, nawet wręcz nieprawdziwe sprawozdanie o jego przemówieniu w komisyi konstytucyjnej. **Pos. Skarbek** domagał się prowadzenia stenograficznych protokołów obrad. Przewodniczący oświadczył, że porozumie się z komitetem seniorów. W głosowaniu nad sprawą wprowadzenia senatu **wnioski posłów Niedziałkowskiego i Poniatowskiego, żądające jednoizbowości, odrzucono.** Pos. Poniatowski zgłosił votum mniejszości. **Ustalono nazwę: Senat i przyjęto** podług projektu rządowego, że Senat winien **zwracać Sejmowi przekazane mu projekty ustaw ze swą opinią najpóźniej do dni 60.** Pos. Rataj, jako votum mniejszości, zgłasza termin 30-dniowy. Uchwalono, że **powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca ewentualne zmiany, propo-**

nowane przez Senat, zwykłą większością głosów, jest ostateczną. Wnioski żądające większości kwalifikowanej upadły. Ustalono, że **Senat składa się z 70 członków wybranych przez Sejm z poza Sejmu**, następnie po jednym przedstawicielu z każdego województwa i **po jednym przedstawicielu od 6 większych miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna**, ogółem 24, 5 przedstawicieli episkopatu katolickiego, 3 przedstawicieli wyznań innych, 13 przedstawicieli wyższych uczelni, prezesa Sądu najwyższego i prezesa Najwyższego Trybunału administracyjnego. Pos. Rataj zgłosił wniosek, dotyczący składu Senatu, jako projekt mniejszości. **Senatorzy są wybierani na czas trwania Sejmu.**

Marki polskie w handlu walutowym

Berlin (B. K.). W handlu walutowym notowano: Amerykańskie dolary 85, noty belgijskie 700, funty szterlingi 320, noty francuskie 675, **marki polskie 55**, czecho-słowackie noty 80—82, **korony austryackie stare 34**, stemplowane korony austryackie 30, noty rumuńskie 130.

Zwycięskie walki z bolszewikami.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 bm. Front litewsko-białoruski: Miejscowe ataki bolszewickie pod Dzisną w rejonie Kaszewic odparto, biorąc jeńców. Pod Połockiem udatnym wypadem rozbiliśmy posterunek bolszewicki, na wschód od Dźwiny. W akcyi wywiadowczej na odcinku poleskim wzięto jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: Wysłany na Białokorewicze wywiad rozbił kompletnie pod tą wsią szwadron kawaleryi bolszewickiej zadając mu ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i 2 karabiny maszynowe.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE:

W dniu wczorajszym zajęliśmy na północy miasteczko Gniew. W kierunku północno-zachodnim wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu lasami tucholskimi.

Drugi zastępca szefa sztabu generalnego: Malczewski, pułkownik.

Zwycięski pochód Łotyszów.

Berno. (PAT) Ag. Havasa donosi, że **na wszystkich frontach czerwonej armii toczą się zacięte walki.** Na wschód od Kordowska mieli Łotysze obsadzić pewną liczbę wsi i **wielką drogę Petersburg-Reszyca**, przyczem wpadło **w ich ręce kilka ciężkich armat. Łotewskie centrum zbliża się stopniowo do Rygi.** Na wschód od Kratowo **zmusili Łotysze bolszewików do odwrotu na drodze Dźwińsk-Petersburg.**

Lenin rezygnuje z swych planów rewolucyjnych.

Waszyngton (PAT). Tutejszy delegat rosyjskiego rządu sowieckiego, Martnes, oświadczył, **że Lenin zrezygnował z myśli wywołania rewolucyi światowej.**

Ameryka przeciw wydaniu Wilhelma.

Waszyngton (B. K.). Sekretarz Lansing na zgromadzeniu w Bostonie oświadczył, iż **Ameryka nie przyłączy się nigdy do żądania koalicyi** w sprawie wydania byłego cesarza niemieckiego.

Londyn (B. K.). W oficyalnych kołach londyńskich **istnieje zamiar niewywierania żadnego nacisku gospodarczego na Holandyę** w sprawie wydania byłego cesarza niemieckiego. Miano postanowić zaoczne zasądzenie byłego cesarza.

Amsterdam (B. K.). Wedle „Daily Express", **najbliższy krok koalicyi wobec Holandyi będzie posiadał bardzo wielkie znaczenie.** Rząd holenderski będzie mianowicie zapytany, czy ze względu na odmowną odpowiedź **gotów jest zapewnić, iż były niemiecki cesarz będzie w Holandyi zatrzymany i stale internowany, a to w celu przeszkodzenia mu w powrocie do Niemiec**, jeżeli sytuacya tak się rozwinie, że mógłby próbować na nowo szczęścia.

Niespełna 3-miliardowy deficyt czeski.

Praga (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego zmieniony został **projekt ustawy, upoważniający rząd do pokrycia deficytu w kwocie 2 miliardów 686 milionów koron przez nowe operacye kredytowe.**

Przymusowe bezrobocie w fabrykach czeskich.

Praga (PAT). „Venkow" donosi, że cały szereg fabryk w czeskiej republice musiał wstrzymać ruch z tego powodu, że **wskutek strajku górników** w Morawskiej Ostrawie od dłuższego czasu nie nadchodzą żadne transporty węgla.

Wódz duchowy Słowaków jeszcze więziony przez Czechów.

Cieszyn (PAT) Pożemberski „Slovak" donosi, że dnia 5 lutego udaje się do Pragi nowa deputacya słowacka w liczbie 200 osób, w sprawie uwolnienia ks. Hlinki.

8-miesięczna służba wojskowa we Włoszech.

Rzym. (BK) Reorganizacya armii została zasadniczo uchwaloną w szczegółach. Czas służby będzie wynosił 8 miesięcy.

D'Annunzio zarządza mobilizacyę.

Paryż (B. K.). Wedle wiadomości tutaj nadeszłych, zarządził d'Annunzio mobilizacyę 5 roczników w Rjece.

Chiny nie chcą rokować w sprawie Szantungu.

Pekin (B. K.). Rząd chiński **odmówił rokowań z Japonią** w sprawie praw Szantungu, ponieważ byłoby to równoznaczne z uznaniem traktatu wersalskiego.

Stały trybunał ludów.

Wiedeń. (BK) Wedle „Sun" z Waszyngtonu najbliższe posiedzenie Rady Ligi narodów odbędzie się w Londynie dnia 10 lutego. Ma być utworzony stały międzynarodowy trybunał.

Kronika telegraficzna.

ŻĄDANIA GÓRNIKÓW CZESKICH. Wczoraj odbyła się w Pradze konferencya delegatów górników wszystkich rewirów republiki. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się upaństwowienia kopalń i przyznania górnikom w formie ustawy prawa udziału w zyskach kopalń.

UKŁAD HANDLOWY CZESKO-WŁOSKI. Rząd czesko-słowacki zawarł układ kompensacyjny z Włochami. W rachubę wchodzą środki żywności, surowce i towary wszelkiego rodzaju, po cenach targowych w państwie produkującem, które mogą być podwyższone o 1 proc. Wszystko ma być dostarczone na rachunek bieżący. Dla dostaw włoskich ceny będą kalkulowane w liracn, dla dostaw czeskich w walucie czeskiej. Z końcem każdego miesiąca rachunki będą zamykane. Saldo dłużne po wyczerpaniu kredytów w wysokości 4 milionów lirów będzie pokrywane zapomocą przekazów na państwo, które jest dłużnikiem. Przekazy opiewają na liry z 5 proc., a płatne są w 6 miesięcy po wydaniu.

PROCES MUNY. „Pravo Lidu" donosi, że proces przeciwko przywódcy czeskich bolszewików Munie i towarzyszom rozpocznie się 9 lutego i potrwa około 14 dni.

KRWAWE ROZRUCHY W BOMBAJU. Strajkujący robotnicy wywołali w Bombaju dnia 24 stycznia rozruchy. Tłum ograbił magazyny, a interweniującą policyę i wojsko obsypał gradem kamieni. Wojsko dało salwę. Strajkujący mają rannych i zabitych.

Rehabilitacya Ksantypy.

Smutny los żony filozofa. — „Nie chcę mieć pieniędzy". — Policzek, za który trzeba pokutować wieki.

Kraków, 29 stycznia.

(m-m) Historya notuje niewiele imion kobiecych, któreby tak złą cieszyły się sławą, jak Ksantypy, żona Sokratesa. A jednak nie była ona wcale ani złą, ani brzydką niewiastą, jeśli wierzyć mamy najnowszym rezultatom badań znawców starożytności.

Według charakterystyki jednego ze znanych historyków angielskich, — małżeństwo Ksantypy nie było związkiem z miłości. Szczęgodny Sokrates nawet w młodych latach nie mógł uchodzić za Adonisa, gdy jednak oświadczył się o rękę Ksantypy, ta zgodziła się bez wahania zostać jego żoną. Nie należała bowiem do rzędu nieprakycznych, rozpoetyzowanych marzycielek. Wystarczałoby jej, że człowiek, który zaofiarował jej swe serce i ognisko domowe, jest dzielnym rzemieślnikiem, mogącym zapewnić porządne utrzymanie rodzinie. A młody Sokrates miał pod tym względem jak najlepszą opinię. Najsłynniejsi rzeźbiarze polecali mu wykonanie swych projektów, a ponieważ Ateny przeżywały właśnie rozkwit budownictwa, więc Sokrates mógł liczyć na pewny i dobry zarobek. Ksantypa liczyła lat dwadzieścia, kiedy wyszła za mąż. Małżeństwo z początku było bardzo szczęśliwem. Żona dbała o męża, starając się, aby miał zawsze smaczne potrawy, świeże pieczywo i słodkie ciasta. Przyjaciele i krewni z prawdziwą przyjemnością bywali w domu Sokratesa, gdzie młoda, zgrabna, czyściutka gosposia krzątała się niezmordowanie — zawsze z miłym, uprzejmym uśmiechem na koralowych ustach.

Szczęście stało się kompletniejszem, kiedy na świat przyszły, chowane przez matkę starannie i umiejętnie dzieci, a ponieważ pani Ksantypie nie zbywało na energii, więc chłopcy mieli równy respekt przed kijem matki, jak przed inkwizytorskiemi pytaniami ojca, który wykrywszy jakiś dziecinny figiel, rozpoczynał formalne, logiczne śledztwo... Te przesłuchania, którym z początku tylko potomstwo, a potem i matkę poddawał Sokrates — były powodem pierwszych niesnasek domowych. W miarę jak chłopcy rozwijali się umysłowo, Sokrates coraz częściej zasypywał ich nawałem pytań z jednego „dlaczego" wysnuwając z nieubłaganą konsekwencyą drugie „dlaczego". Nazywał to swoją metodą wychowawczą i starał się za pomocą pytań wyciągnąć od synów to, o czem Ksantypa odrazu jak najdokładniej — i bez żadnych pytań wiedziała. Nic więc dziwnego, że chciała nieraz dopomódz chłopcom w odpowiedziach, aż zaplątawszy się sama w sieci pytań, zadawanych przez męża — ostatecznie wybuchała gniewem i wypowiadała mężowi dobitnie, co myśli o jego metodzie. Ostatecznie oświadczyła, że nie pozwoli dłużej męczyć dzieci, co miało skutek taki, że Sokrates, nie mogąc w domu stosować swej metody pedagogicznej, przeniósł ją na forum publiczne. Zaczął mianowicie na rynkach i placach miasta gromadzić wokół siebie młodych ludzi, których usiłował doprowadzić do logicznego wyniku myślowego za pośrednictwem długiego łańcucha pytań, tak, jak to przepysznie opisali Platon i Ksenofont.

Ksantypa w dalszym ciągu pełniła bez zarzutu swe obowiązki matki i gospodyni, mąż jej zaś prowadził tryb życia, zmuszający go do coraz większego zaniedbywania pracy zarobkowej. Zamówienia nie były wykonywane na czas, to też ludzie przestali się liczyć z Sokratesem, jako z pracownikiem. A on tymczasem przejął się myślą, że jego powołaniem prawdziwem jest wychowywanie młodzieży ateńskiej. Kiedy żona pytała go, czy zamierza się wziąć znowu do pracy, — zaczynał opowiadać jej o rozmowach z Alcybiadesem i innymi dostojnymi młodzieńcami. Nic dziwnego, że Ksantypa wpadała w złość i usiłowała przekonać męża, że ci młodzi ludzie nie są wcale odpowiedniem towarzystwem dla solidnego rzemieślnika i ojca rodziny, który powinien przecież mieć rozum. A cóż dopiero, gdy Sokrates jął trawić całe noce na sympozionach i wracał, pachnąc winem!...

— Co za przykład dla dorastających synów — biadała Ksantypa i w ostrych słowach udzielała mężowi admonicyi.

Pewnego dnia spadła na Ksantypę niespodziewanie wiadomość, że mąż jej wcale nie trawi czasu naprożno, ale zmienił jedynie zawód i wstąpił w szeregi sofistów, którzy tutaj w Atenach tyle uznania mają i tyle pieniędzy zarabiają. Wówczas Ksantypa zapragnęła dowiedzieć się, co Sokrates robi z pieniądzmi, otrzymanemi za filozoficzne dyalogi, a gdy on zgodnie z prawdą odpowiedział: „Ja za filozofię pieniędzy nie biorę", — zawołała ze wściekłością: „dlaczego?" i nazwała go skończonym głupcem.

— Bo nie chcę mieć pieniędzy — brzmiała spokojna odpowiedź.

Na takie dictum praktyczna gospodyni straciła równowagę umysłu i po raz pierwszy w życiu wycięła mężowi tęgi policzek.

Ten incydent małżeński spowodował, że najlepsza z matek, żon i gospodyń przez całe wieki miała opinię złej i swarliwej kobiety, tak, że imię Ksantypy stało się synonimem złośnicy, chociaż w istocie była to dzielna i szczera kobieta, jaką poślubiłby chętnie każdy, miłujący szczęście domowe.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.